

# Śliwowska, Wiktoria

---

"Autour d'Alexandre Herzen : documents inédits", publiés par Marc Vuilleumier, Michel Aucouturier, Sven Stelling-Michaud et Michel Cadot, Genève 1973 : [recenzja]

---

Przegląd Historyczny 65/4, 755-757

---

1974

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

pięknej mowy bardzo obniża się, gdy autor poczyna ciskać gromy na zniechęconych poetów i polityków. Szkoda, że nie reprodukowano faksymile rękopisu, które stanowi element przybliżający intymnie czytelnika do autora.

Mieczysław Chojnacki

*Autour d'Alexandre Herzen. Documents inédits publiés par Marc Vuilleumier, Michel Aucouturier, Sven Stelling-Michaud et Michel Cadot, Genève 1973, s. 345.*

Dawno zapowiadany, obszernie omówiony przed trzema laty przez Michela Cadota na łamach czasopisma „Revue de Littérature Comparée” (1970, nr 1, s. 94—97), tom korespondencji Aleksandra Hercena ukazał się nareszcie w Genewie nakładem „Section d'Histoire de la Faculté des Lettres de Genève” jako tom ósmy wydawanych przez tenże wydział „Studiów i Dokumentów”.

Archiwum Hercena uległo, jak wiadomo, po jego śmierci w 1870 r. całkowitemu rozproszaniu: znaczna część jego papierów znalazła się w ręku najstarszej córki, Natalii, zwanej „Tatą”, która następnie większość przekazała do Pragi, skąd z kolei w darze rządu czechosłowackiego wróciła do Moskwy i ogłoszona została w tomach Hercena i Ogariowa wydawnictwa „Litieraturnoje Nasledstwo”. Reszta papierów oraz biblioteka spod pieczy syna Hercena Aleksandra trafiła do rąk jego dziesięciorga dzieci, zaś młodsza córka Hercena Olga, po mężu Monod, przekazała niektóre z będących w jej posiadaniu pamiątek rodzinnych do Bibliothèque Nationale, inne pozostawiła trojgu dzieciom. Fragment tej części archiwum Hercena (ze zbiorów wnuczki Hercena p. Amphoux-Monod) opublikował przed trzema laty Alexandre Zviguilsky; inne dokumenty, m.in. niezmiernie interesujące rysunki Natalii Hercen — żony Iskandera — z lat pięćdziesiątych posiada obecnie jego prawnuk, zamieszkały w Wersalu, Leonard Rist. W kolekcji tej znajduje się także rysunek młodego Chojeckiego, z którym Hercenowie zaprzyjaźnili się w Paryżu, tym bardziej dla nas cenny, że znamy tylko portrety Charles-Edmonda w wieku sędziwym. Większość omawianych genewskich dokumentów odnalazła się u przyjaciółki trzeciej żony wnuka Hercena — Mikołaja, syna Aleksandra, zmarłego w 1929 r. w Lozannie. Od niej to właśnie na początku 1967 r. materiały herceniowskie, korespondencja i książki wraz ze zbiorem fotografii i kilkoma pamiątkami po Hercenie nabyła Biblioteka Publiczna i Uniwersytecka w Genewie. W ten sposób raz jeszcze powrócił Iskander do Szwajcarii, której wolnym obywatelem został w 1851 r.

Charakter tomu genewskiego narzucił wydawcom sam materiał. Podział papierów Hercena między spadkobierców miał charakter przypadkowy, znalazły się więc tu materiały bardzo różnorodne, zarówno pod względem zawartości jak i chronologii.

Obszerny szkic wstępny pióra historyka szwajcarskiego Marca Vuilleumiera charakteryzuje środowisko emigrantów, w jakim obracał się Hercen i jego korespondenci. Autor zna świetnie zarówno dzieje emigracji w Szwajcarii jak i historię swego kraju, toteż rysuje szerokie tło, na jakim działali wychodźcy tych lat, prezentuje też sylwetki autorów publikowanych listów do Hercena. Znajdziemy tu więc interesującą sylwetkę Théophile'a Thorégo, o którym Hercen wypowiadał się z atencją w listach do przyjaciół moskiewskich i który wyraził się następująco o Hercenie: „Ze wszystkich banitów wszystkich narodów najbardziej inteligentny — — wydaje mi się Hercen”. Otrzymaliśmy też nader wyczerpującą biografię Jamesa Fazy, „prawdziwego twórcy współczesnej Genewy”, włoskich znajomych Iskandera itd.

Zabrakło tylko we wstępie obszerniejszej charakterystyki samego Hercena, jakiejś próby określenia jego miejsca w dziejach rosyjskiego ruchu rewolucyjnego

i dziejach rosyjskiej myśli społecznej. Wynika to w jakiejś mierze stąd, że autor rozprawy wstępnej nie jest sławistą i, jak sam zaznacza, nie zna rosyjskiego. Nie czując się pewnie na tym gruncie niechętnie zagłębia się w sprawy czysto rosyjskie. Wyzyskuje natomiast obficie współczesną prasę szwajcarską, gdzie ukazywały się artykuły i wzmianki na temat Hercena, zwłaszcza w okresie jego konfliktu z Herweghem. Książka adresowana jest do kręgów specjalistów, nie było jej zadaniem przybliżenie samej postaci Hercena i jego korespondentów do czytelnika europejskiego, lecz udostępnienie nieznanych dokumentów epistolarnych z jego osobą związanym.

Sporo miejsca zajmuje w tomie korespondencja Hercena z Karolem Vogtem. Nie należy ona do najbardziej fascynujących lektur, jest to jednak materiał istotny dla biografii zarówno Vogta jak i Hercena. Listy te mają nader rzeczowy, konkretny charakter — stylów narzucił chyba Vogt. Mniej tu szczegółów intymnych, rozważań o charakterze osobistym, refleksji natury ideowej, które czynią tak interesującą korespondencję Hercena z najbliższymi przyjaciółmi i rodziną. Ten blok listów najmniej chyba nadaje się do prezentowania szerszemu gronu czytelników, natomiast dla specjalistów jest źródłem niezastąpionym. Zdawali sobie z tego sprawę wydawcy opatrując korespondencję komentarzem *stricto* naukowym, jakby z góry rezygnując z szerszego kręgu odbiorców. Odnieść można nawet wrażenie, że adresowali swą książkę do ludzi posiadających już sporą wiedzę o jej głównym bohaterze.

Zasady publikacji korespondencji nie są identyczne w poszczególnych częściach opracowanych przez różnych autorów, podobnie jak i rozmiary komentarzy. Tak więc korespondencja z Vogtem została opublikowana dwustronnie *in extenso*: zarówno listy już wcześniej udostępnione w dziełach zebranych Hercena (w przekładzie na rosyjski u Lemkego, w wersji dwujęzycznej w wydaniu 30-tomowym). Spośród 77 ogłoszonych listów — 42 to inedita. W sumie prezentują one całość zachowanych materiałów, pozwalają nieźle zorientować się w stosunkach łączących tych dwóch ludzi. Listy włoskich korespondentów podane zostały jednostronnie i to tylko te, które trafiły do zakupionego w Genewie zbioru. Podobnie korespondencja z Louis Blancem: zamieszczono tylko listy pochodzące ze zbiorów Bibliothèque Nationale, nie zauważając opublikowanych przed laty przez N. Efrósa i M. Lemkego listów Blanca do Hercena. Dotyczy to również korespondencji z Wiktorem Hugo (list z 11 lutego 1863 *nota bene* ogłoszony został w 1969 r. przez Jerzego Parwiego, ale trudno się dziwić, że tygodnik warszawski „Kultura” nr 5 do wydawców nie dotarł). Szkoda natomiast, że nie dołączono pozostałych listów Hugo do Hercena (7 takich listów ogłosił swego czasu M. P. Aleksiejew w swej rozprawie *Hugo i ruskije ludi*, „Litieraturnoje Nasledstwo” t. 31/32, 1937, s. 823—827). Żałować należy, że nie scalono korespondencji z Louis Blancem i Wiktorem Hugo, zaprzeczając tym samym szansę wszechstronnego zaprezentowania łączących ich więzów. Są to bowiem listy dla czytelników francuskiej strefy językowej szczególnie chyba cenne.

Dla polskich czytelników najciekawsze są niewątpliwie listy polskich emigrantów do Hercena. Spośród 14 listów emigracyjnych tu zamieszczonych znaleźliśmy dotąd tylko trzy: list Lelewela z jego „Listów emigracyjnych” (edytorzy genewscy publikują nieznaną wersję francuską listu); ogłoszony na podstawie kopii z archiwum Czartoryskich przez Henryka Wereszyckiego list Rogera Raczyńskiego, którego oryginał, jak sądził wydawca, przejęty przez Hotel Lambert nie był Hercenowi doręczony, co prostuje obecnie znalezisko; list J. B. Ostrowskiego, „Ibusia”, wyrażający wdzięczność wydawcy „Kołokoła” za jego artykuły w sprawie polskiej. Ten ostatni list był swego czasu ogłoszony po polsku w „Dzienniku Poznańskim” z 12 lipca 1861 i jak wiele ulotnych informacji gazetowych uszedł uwadze badaczy.

Interesujące listy Worcella do Hercena potwierdzają to, co wiemy z innych źródeł o przyjaźni łączącej obu działaczy, o serdeczności i trosce, z jaką Hercen usiło-

wał dopomóc przyjacielowi. Trzy spośród nich — z 1854 r. — dotyczą skomplikowanej sprawy „rozdzielenia drukarni” polskiej i rosyjskiej, dwa następne — z lat 1855 i 1856 — ich wzajemnych stosunków, uzupełniając pięknie to, co znaleźliśmy dotąd jedynie z relacji Hercena.

List Ludwika Mierosławskiego z 7 maja 1861 nie nosi jeszcze żadnych śladów późniejszych konfliktów. To o tym właśnie liście wspomni Hercen w artykule „Frisant la question polonaise”, kiedy to general obrzucać będzie wydawcę „Kołokoła” stekiem obelg. Zerwanie nastąpiło zresztą nie w 1868 r., jak sugeruje przypis (s. 272), lecz o wiele wcześniej (por. „Bacność” z 15 września i 25 października 1862).

Nawiasem mówiąc warto zainteresować się, czy zachował się gdzieś w naszych zbiorach medal wybity na cześć Henryka Dembińskiego przez Hercena, za który general dziękuje mu w liście z 31 lipca 1860 r.

Z kolei list Józefa Ćwierczakiewicza z 16 sierpnia 1863 dotyczy prowokacyjnych listów, jakie otrzymał Hercen rzekomo od Centralnego Komitetu Narodowego, a w samej rzeczy od agenta Bałaszewicza-Potockiego, zaś list Władysława z 27 sierpnia 1863 uzupełnia naszą wiedzę o kontaktach wydawców „Kołokoła” z Hotelem Lambert.

Ostatni z publikowanych listów pióra Teofila Łapińskiego zawiera rozpaczliwą prośbę o pomoc materialną. Listy takie Hercen otrzymał nieraz (znamy np. tego rodzaju list Norwida). Adresaci, tułacze wędrujący z kontynentu na kontynent, nie prowadzili swych archiwów, nie przechowywali świstków, jakie otrzymywali... To też odpowiedzi Hercena nie znamy.

Szkoda jednak, że edytor tej partii korespondencji nie zastosował zasady, jaką posłużono się publikując korespondencję z Vogtem, tj. nie dołączył listów już ogłoszonych, lecz czytelnikowi na Zachodzie trudno dostępnych, ginących w dziełach zebranych Hercena. Zgromadzenie razem całej odnalezionej dotąd korespondencji Iskandera z Polakami (z pominięciem Tchórzewskiego i Czernieckiego) dałoby lepsze pojęcie o jego stosunkach z emigracją polską, stosunkach, które tak istotną rolę odegrały w jego życiu twórczym.

I choć wiemy dobrze, że ta część puścizny epistolarnej Hercena, która się zachowała, stanowi tylko niewielki fragment całości, warto by zastanowić się nad jej scaleniem i udostępnieniem czytelnikom polskim. Dotyczy ona przecież i ludzi, którzy w naszych dziejach istotną odegrali rolę, i spraw, które nie miała posiadały wagę.

Tom zamykają publikacje trzech listów do Hercena Charlesa Godfrey'a Lelanda i jednego listu Thomasa Carlyle'a (w opracowaniu Svena Stelling-Michau) oraz interesujący przyczynek pióra Michela Cadot dotyczący Eugène Ralleta, napisany na marginesie jego listu do Hercena z 1865 r.

Nie sposób wymienić wszystkich drobnych uściśleń i sprostowań, jakie wprowadzają autorzy tych publikacji do dotychczasowych ustaleń hercenowistów. Jest ich sporo i choć nie zmieniają one w sposób zasadniczy wizerunku Hercena, jaki nam przekazała literatura ostatnich dziesięcioleci, do naszej wiedzy o nim wprowadzają elementy nowe. Można by też wytknąć trochę drobnych przeoczeń, pomyłek w przypisach: tak cto z pseudonimu Chojeckiego Charles-Edmond zrobiono Charles André (s. 89), Nikoładze występuje jako Nikoładie (s. 250 i indeks) itp. Edytora-purystę zapewne zdziwi przyjęcie zasady różnej transkrypcji nazwisk i tytułów rosyjskich w każdej części książki, co znalazło nawet odbicie w indeksie. Są to wszelako drobiazgi: faktem jest, że w drugiej ojczyźnie Hercena po raz pierwszy ukazała się poważna praca edytorska z jego nazwiskiem związana i jego osobie poświęcona.